Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

25. LUTEGO 1926.

NR. 45. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140 055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Pokrónice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . .	7 „
(najmniej 10 słów)	

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Pangermanizm, Locarno i sprawa Polski.

Dzieło Locarna poddane jest obecnie próbie ognia. Pomyślane (przez francuskich zwłaszcza polityków) jako porozumienie Europy zachodniej i środkowej z Niemcami, miały być traktaty locarneńskie główną zasadą nowego kursu polityki Europy; miejsce przedwojennych sojuszów i wynikającego z nich „pokoju zbrojnego" miało zająć międzynarodowe, pan-europejskie porozumienie i pokój oparty na rozbrojeniu.

Jeszcze jednak nie upłynęły 3 miesiące od podpisania Locarna, a już się stało widocznem, że nie współpraca z Europą na podstawie istniejących warunków politycznych, ale rewindykacje terytorjalne i obalenie traktatu wersalskiego są celem, do którego Niemcy zmierzają poprzez Locarno. Ujawniło się to przedewszystkiem i ponad wszelką wątpliwość w związku z wysunięciem przez Polskę żądania miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów.

Skutkiem tego sprawa Polski nabrała w obecnej chwili zasadniczego znaczenia; na niej się wypróbowują prawdziwe intencje Rzeszy niemieckiej. Rozstrzygające ją państwa reprezentowane w Radzie Ligi Narodów wypowiedzą się równocześnie, czy podstawą ustroju Europy ma być traktat wersalski, czy też pokoju szukać należy w nasyceniu głodnej ciągle Rzeszy niemieckiej.

Przedwcześnie byłoby dziś już przewidywać efekt końcowy tej próby ogniowej, która poprzedza traktaty locarneńskie. Już dziś jednak widać, że zły dla nas wynik ma szans więcej, niż pomyślny. Niemcy bowiem — i to jest charakterystyczne dla ich metod działania — rozpętali obecnie prawdziwie europejską burzę z powodu rzekomego upośledzenia. Wszędzie, gdzie tylko Niemcy w znaczniejszej masie mieszkają, odbywają się w ostatnim czasie wiece z protestami przeciw „uciskowi" — ujawniają się podziemne machinacje, zmierzające wprost do rozsadzenia państw sąsiadujących z Rzeszą niemiecką, — toczy się już poprostu walka o „zjednoczenie narodu niemieckiego" w Rzeszy niemieckiej.

Taki charakter mają wiece z ostatnich dni odbywane licznie w Austrji, Tyrolu i Bawarji przeciw Włochom. Wojowniczym Tyrolczykom i rząd p. Rameka wydaje się zbyt ustępliwym w stosunku do Mussoliniego; dlatego projektują, by się Landtag tyrolski wprost do Ligi Narodów zwrócił z zażaleniem na Mussoliniego.

Równocześnie w Czecho Słowacji podnieśli Niemcy alarm z powodu rzekomych krzywd, jakie ma zawierać rozporządzenie w sprawie praw językowych dla mniejszości niemieckiej. Na wiecu w Osieku zapowiedzieli „walkę bezwzględną" z państwem, które „dąży do zniszczenia żywiołu niemieckiego". Tak Niemcy odnoszą się do ustawy, która im w kilkudziesięciu powiatach daje prawo posługiwania się językiem macierzystym i w gminie i w stosunkach z władzami politycznemi. Mało im jednak tego. Myślą bowiem o oderwaniu całej zachodniej połaci kraju od Czech. Nazywają ją już dziś „Sudeten-Deutschland", a w prasie Rzeszy dowodzą, że cała ta „prowincja" winna być przyłączona do Reichu.

Nie pomijają oczywiście Niemcy i Polski. Wykryta świeżo konspiracja „Volksbundu" świadczy o tem dowodnie, jak i pogrzeb Lamprechta, rzekomej „ofiary terroru polskiego", w gruncie rzeczy zaś samobójcy, który przez powieszenie chciał uniknąć śledztwa i sądu.

I kiedy w Hamburgu sto tysięcy Niemców należących do t. zw. republikańskiego związku, w ubiegłą niedzielę domagało się „zjednoczenia narodu niemieckiego", równocześnie — jak już donosiliśmy — we francuskiej Alzacji zupełnie jawnie hula agitacja niemiecka przeciw Francji, a b. premjer angielskiej południowej Afryki, gen. Smuts, doradza Paryżowi, by dobrowolnie zwrócił Niemcom Alzację i Strassburg. Podobnych rad zaczynają Francji udzielać i europejscy Anglicy, zwłaszcza z Labour Party.

Dodawszy do tego jeszcze dążność do połączenia Austrji z Rzeszą, otrzymamy **obraz prawie niesamowity dążności Niemiec: odzyskania Alzacji i Lotaryngji, Pomorza i Górnego Śląska, oderwania zachodnich powiatów od Czecho-Słowacji i opanowania Austrji wraz z całym Tyrolem!** Oczywiście i Francja i Włochy i Czecho-Słowacja i Polska są zainteresowane i nie mogą dopuścić do triumfu pangermanizmu. Byłby on bowiem zagrożeniem nie tylko ich bezpieczeństwa, ale i ich egzystencji. Alzacja jest dla Francji (pomijając etnograficzne względy) koniecznem zabezpieczeniem od Niemiec („Porta Germanis clausa" wypisano na medalu wybitym z okazji zajęcia Strassburga za Ludwika XIV), jak samodzielna Austrja zabezpieczeniem Włoch, jak Pomorze dla Polski gwarancją dostępu do morza, jak zachodnie powiaty integralną częścią Czecho-Słowacji.

I o to się teraz walka dyplomatyczna toczy! Nadanie Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów znaczyłoby, że Europa świadoma jest niebezpieczeństwa pangermanizmu, że się mu chce oprzeć i pokój oparty o traktat wersalski pragnie utrzymać. Ale odrzucenie żądania Polski dowodziłoby, że Locarno ma służyć Niemcom do rewindykacyj terytorjalnych, i że Europa nie ma już siły do przeciwstawienia się naporowi Niemiec.

W. Z.

Szanse Polski poprawiły się.

WŁOCHY, HISZPANJA I JAPONJA OPOWIADAJĄ SIĘ ZA POLSKĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą: W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że wypadki ostatnich dwu dni, złożyły się na to, że **Niemcy muszą z pesymizmem odnosić się do wyniku akcji, mającej na celu niedopuszczenie Polski do stałego miejsca w Radzie.**

Powody są następujące: W londyńskich kołach rządowych panuje przekonanie, że **odraczanie przyznania Polsce stałego miejsca jest bezcelowem, gdyż w jesieni Polska znów postawi swą kandydaturę,** tak, że obecny konflikt byłby tylko odroczeniem, a nie zażegnaniem sprawy. Ponadto w Londynie spodziewają się, że obecne **rokowania sir Drummonda** doprowadzą do rozwiązania kompromisowego, które będzie możliwe do przyjęcia również dla Polski. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło wiadomości, jakoby Japonja była **przeciwną rozszerzeniu stałych miejsc w Radzie.** Również Hiszpanja oświadczyła się za stałem miejscem dla niej i za zmianą artykułu 4-go paktu o Lidze Narodów. **Mussolini zapewnił Polsce swe poparcie,** a wreszcie Francja zawarła traktat z Angorą, co wywołało istną konsternację w rządowych kołach angielskich.

Drummond konferuje z Chamberlainem.

Londyn. (Telef. wł.) „Daily Mail" donosi, że generalny sekretarz, sir Drummond, przybył wczoraj do Londynu i udał się na konferencję do Chamberlaina. Zdaniem pisma, sir Drummond zamierza porozumieć się z Chamberlainem w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie.

Prasa włoska o intrygach niemieckich.

Rzym. (PAT.) Korespondent berliński rzymskiej „Tribuny" donosi, że poparcie okazane rządowi Polski w sprawie miejsca w Radzie Ligi Narodów przez Francję i Włochy, wywołało **żywe zaniepokojenie w kołach politycznych Berlina.** Korespondent twierdzi, że mimo pogróżek **wycofania się z Ligi, rząd niemiecki wstąpi do Ligi za wszelką cenę,** gdyż w przeciwnym wypadku byłoby to zerwaniem paktu bezpieczeństwa i zachodniej polityki, oraz **wyraźnem wykazaniem swej wrogiej polityki wobec Polski.**

Gdańsk przeciw kandydaturze Polski.

Gdańsk. (PAT) Tutejsze pisma niemieckie, widocznie pod wpływem wskazówek berlińskich, od szeregu dni prowadzą gwałtowną kampanję przeciw przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Posługując się argumentami, zapożyczonemi z prasy berlińskiej, wszystkie pisma niemiecko-gdańskie bez różnicy przekonań politycznych, starają się wykazać, że żądanie Polski jest całkowicie (!!) nieuzasadnione, a spełnienie tego żądania byłoby końcem dzieła dokonanego w Locarno, oraz nielojalności (!) wobec Niemiec.

P. Panafieu wyjechał z Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wieczorem wyjechał z Warszawy ambasador francuski, Panafieu.

—oOo—

Zmiany w sądownictwie.

Warszawa. (Telef. wł.) Podprokurator przy Sądzie Najwyższym, **Dr Bronisław Krzyżanowski,** został mianowany sędzią Sądu Najwyż., wiceprezes sądu apelacyjnego w Katowicach, **Tadeusz Stark,** został mianowany prezesem tegoż sądu.

W stan spoczynku przeszli: sędzia Sądu Najwyższego **Jakób Glas,** prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie **Dr Alojzy Summer-Brason,** prezes sądu okręgowego w Bydgoszczy **Zenon Frydrychowicz.**

W wykonaniu wyroku dyscyplinarnego został **zwolniony ze służby państwowej Witold Hurczyn,** podprokurator sądu okręgowego **w Wilnie, z dniem 1 stycznia b. r.**

System remuneracyj ulegnie rewizji.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do województw, regulujący nowy sposób rozdziału zapomóg i nagród pieniężnych dla pracowników rządowych. Praktykowany dotąd system **remuneracyj został skasowany. Będą udzielane jedynie zapomogi jednorazowe bezzwrotne dla pracowników,** którzy wskutek nieprzewidzianych wypadków znaleźli się w ciężkiem położeniu materjalnem. **Zasiłki będą bezzwrotne i będą** udzielane również jednostkom, **których praca przynosi specjalne korzyści i jest wykonywana w godzinach pozabiurowych.**

Dzisiaj posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem prawdopodobnie **zapadną ważkie decyzje w przedmiocie projektu ustaw o naczelnych władzach wojskowych.**

—oOo—

„KURJER PORAN." A MARSZ. PIŁSUDSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Wielkie zainteresowanie w świecie politycznym wzbudził fakt, że „Kurjer Poranny", który uchodzi za oficjalny niejako organ p. Piłsudskiego, nie ogłosił ostatniego jego wywiadu, który podały inne dzienniki. Fakt ten opatrują najrozmaitszymi komentarzami.

—oOo—

Sen. Kasznica chory.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybył do Warszawy dr. Michał Bobrzyński w związku z zakończeniem prac komisji reformy administracji. Senat. Kasznica, który miał załatwić tę sprawę, **zachorował.**

—oOo—

OMAL, ŻE NIE KATASTROFA.

Warszawa. (AW.) Wczoraj nad ranem omal nie przyszło do poważnej katastrofy kolejowej na linji Warszawa—Dęblin. Oto na 78-kilometrze od Warszawy, pociąg osobowy idący od strony Warszawy, doznał nagłego silnego wstrząsu. **Przytomny maszynista wstrzymał pociąg.** Okazało się, że w trzech miejscach została wyszczerbaną szyna przez koła pociągu. Na szczęście nie doszło do wykolejenia. Po pewnem opóźnieniu część pociągu ruszyła dalej, a 4 wagony końcowe cofnięto do najbliższej stacji. Zaraz nadesłano pogotowie techniczne, które wymieniło zniszczoną szynę i przywróciło około godz. 6 ruch normalny.

—oOo—

DOLAR SPADA.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek kurs dolara w Warszawie **był znacznie słabszy.** Bank Polski płacił **7.85 zł.,** w obrotach prywatnych około **8.10 zł.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Zastępca wojewody wileńskiego, Malinowski, wyjechał do Mejszagory, ażeby odebrać od starosty powiatu wileńsko-trockiego raport o przebiegu całej akcji.

Jednakże niektóre dzienniki nie ukrywają obawy, że żądanie Polski znajdzie posłuch w miarodajnych sferach Ligi Narodów.

—oOo—

Projekt utworzenia komisji 5 mocarstw.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyskusja w prasie londyńskiej w sprawie Ligi Narodów, **nagle osłabła.** W kołach londyńskich omawiano plan, ażeby wraz z rozszerzeniem Rady Ligi przez wybór kilku nowych państw, była utworzona **komisja ściślejsza, złożona z 5 wielkich mocarstw, będących stałymi członkami Rady Ligi.**

Rząd włoski musi rokować ze Stolicą św.

JEŚLI CHCE UPORZĄDKOWAĆ STOSUNKI KOŚCIELNE WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani'ego podaje obszerne streszczenie listu Ojca św., wystosowanego do kardynała Gaspari,ego w związku z mającem niebawem nastąpić przedstawieniem parlamentowi włoskiemu propozycyj opracowanych przez komisję międzyministerjalną w sprawie zmian w zakresie ustawodawstwa kościelnego.

W liście tym Papież uważa za niezbędne stwierdzić, **że duchowni, którzy zostali powołani do uczestniczenia w tej komisji, nie mieli żadnych mandatów ze strony Stolicy św., lecz otrzymali tylko pozwolenie na udział w komisji, nie wiedząc nawet dokładnie,** jakie zasady **mają być przyjęte za punkt wyjścia, oraz do czego właściwie dąży Komisja.** Obecnie, kiedy rzeczone propozycje mają stać się ustawą — brzmi dalszy ciąg tego listu — kiedy się chce ustanawiać prawa dla kwestji i osób poddanych przynajmniej w zasadzie władzy przelanej przez Boga na Ojca św., Papież czuje się zmuszonym do oświadczenia, **że co do tych kwestyj i osób, nie może przekazać nikomu prawa i władzy wyrokowania, jak tylko w drodze poprzednich rokowań i prawomocnego układu ze Stolicą św.** Nikt na świecie — oświadcza dalej list papieski — **nie będzie mógł zapewne sądzić, ani wierzyć, że po tych rokowaniach i układach z najwyższą władzą duchowną (z Papieżem), w tym samym Rzymie może rościć sobie jakiekolwiek pretensje do stworzenia nowego prawomocnego regulaminu dla Kościoła katolickiego we Włoszech,** gdyż obecnie chodzi właśnie o to, nie zaś o wydanie kilku poszczególnych zarządzeń, jak n. p. nauczania religji w szkołach i t. d. Z drugiej strony żadne rokowania, żadne układy nie mogły, **nie mogą i nie będą mogły mieć miejsca dopóty, dopóki nie zostaną cofnięte niesłychane warunki postawione Stolicy św. i Papieżowi.**

POGŁOSKI O DYMISJI KARD. GASPARIEGO BEZPODSTAWNE.

Warszawa. (Telef. wł.) List Papieża do Kardynała Gaspariego uważają w Rzymie za wydarzenie polityczne dużej wagi. Ukazał się on w nadzwyczajnem wydaniu „Tribuny" i „Mondo". Z listu można wnosić, że wszelkie pogłoski o dymisji Kardymała Gaspariego są bezpodstawne.

Ekspose min. Zdziechowskiego na komisji budżet.

Niema podstawy do obaw. — Bilans handlowy wybitnie czynny. — Zwyżka dolara doznała przerwy. — Minister zapowiada walkę ze spekulacją. — Rokowania o pożyczkę na dobrej drodze.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem Min. W. R. i O. P. W wyniku głosowania nad zgłoszonym wnioskiem **wydatki na uposażenie zmniejszono na wniosek referenta i pos. Byrki o 252.000 zł., wydatki na zasiłki i wydatki szkolne uchwalono wedle wniosku referenta tylko na pół roku w wysokości 1,900.000 zł. Wydatki na cele sportowe i hygjeny szkolnej uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta** w wysokości połowy preliminowanej kwoty, t. j. na 250.000 zł. Wydatki na ogólne cele oświatowe oznaczono w sumie 400.000 zł., t. j. o 350.000 **mniej, aniżeli preliminowano.**

W dalszym ciągu posiedzenia min. **Zdziechowski** udzielił obszernych wyjaśnień w sprawach walutowych i polityki finansowej rządu, przyczem powiedział między innemi, co następuje: Po 6-tygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7.80, w ciągu zeszłego tygodnia nastąpiło wahanie i doprowadziło kurs złotego do 8.05. Stąd zaniepokojenie. Stabilizacja waluty w okresie blisko 1½-rocznym, **nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopniowego nasycania rynku.** Przez stosowanie tego systemu odpłynęły za granicę zapasy dewiz, a panowie w tej wysokiej komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które to miały zadecydować w walce o bezwzględne utrzymanie kursów na oznaczonym z góry poziomie.

Powracając do bieżących spraw walutowych, przewidywanie moje okazało się trafnem, już w sobotę zwyżka kursu dolara załamała się, a jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walutowe Banku Polskiego o 7,700.000 zł. parytetowych, a więc około **półtora mil. dolarów,** oddanych w słusznem przewidywaniu dalszej zwyżki kursu złotego. **Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty, ostatnie 5 miesięcy dały przewyżki wartości wywozu nad przywozem w sumie 252.6 mil. zł. parytetowych.**

W ostatnich 3 miesiącach rząd musi zapłacić zagranicy z tytułu zobowiązań dawniejszych 36,019.215 zł. Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji jest fakt, że na 1 lutego zobowiązania eksporterów w stosunku do Banku Polskiego, w zakresie oddawania walut zagranicznych z eksportu, opiewały na sumę [illegible] milj. zł. parytetowych. Na mocy rozporządzenia ministra, skreślono termin perkluzyjny oddawania Bankowi Polskiemu walut z 3 miesięcy na 6 tygodni. W najbliższym przeto czasie część tych walut będzie wpływała do Banku Polskiego. Powodem zwyżki dolara była okoliczność, pewnego ożywienia się w przemyśle, które wyraziło się w większem zapotrzebowaniu walut. Ażeby przeciwdziałać spekulacji, rząd podjął szereg czynności przeciw spekulacji. W poniedziałek minister podpisał odebranie praw dewizowych **jednemu z banków. Ten los spotka także kilka innych instytucyj.**

W najbliższym czasie minister zwoła zebranie przedstawicieli banków dewizowych i albo osiągnie porozumienie z bankami i przekona się o ich lojalności, **albo podda rewizji całokształt zagadnień związanych ze sprawami dewizowemi.**

Dążeniem ministra jest powiększenie rezerw walutowych Banku Polskiego drogą kredytów państwowych. Rokowania w tej mierze rozwijają się pomyślnie.

Rokowania prowadzone z Bankers Trustem, idą normalnie. Rokowania w Medjolanie wyjaśniły wzajemnie zapatrywania i ustaliły drogę działania na wypadek, gdyby rząd polski, na mocy upoważnienia ciał ustawodawczych, powziął decyzję wydzierżawienia tego monopolu. Okoliczność ta jest ważna. Zauważyć należy, że dopiero od 16 b. m. sprawozdanie przedstawicieli Bankers Trustu z ich działalności w Polsce, znajduje się w N. Jorku. W końcu minister zapowiedział, że plan swój będzie przeprowadzał konsekwentnie.

—o—

Konferencja w sprawie ustaw samorządowych.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek po południu, w mieszkaniu marsz. Rataja, **odbyła się dalsza konferencja w sprawie projektów ustaw samorządowych.** W konferencji tej uczestniczyli posłowie: Holeksa (Ch. D.), **Kozłowski** (Z. L. N.), **Pątek** (Wyzwolenie), **Jaworowski** (P. P. S.). Usprawiedliwili swą nieobecność przedstawiciele Stronnictwa chłopskiego i „Piasta".

Na konferencji **marsz. Rataj** streścił dotychczasowe wyniki obrad i przedstawił dalsze kwestje, będące przedmiotem sporu. Po kilkugodzinnych obradach, postanowiono, że wyniki z dotychczasowych konferencyj zakomunikowane zostaną poszczególnym klubom, które powezmą postanowienia w **kwestjach spornych;** w sobotę zaś najbliższą po południu **odbędą się ostatnie konferencje interesowanych stronnictw u marsz. Rataja.**

Na tem ostatniem posiedzeniu ostatecznie wyjaśni się, czy kompromis co do 6 projektów ustaw samorządowych jest możliwy, czy też ostatecznie zostanie uniemożliwiony.

W każdym wypadku w ciągu przyszłego tygodnia komisja administracyjna Sejmu podejmie obrady albo nad projektami ustawy samorządowych, jeżeli do kompromisu dojdzie, albo też nad zgłoszonemi w ciągu ostatnich lat wnioskami, dotyczącemi reformy ordynacyj wyborczych, przedewszystkiem w Małopolsce, i nad sposobem przeprowadzenia wyborów.

Wszystkie bowiem stronnictwa zgadzają się z tem, że **wybory do ciał samorządowych muszą się odbyć w jesieni b. r.**

Z polityki wewnętrznej.

Fuzja „radykałów“ i „chłopów“.

Stwierdzić można w ostatnim czasie znaczne ożywienie w działalności naszych stronnictw. Początek dał gruntowny rozkład „Wyzwolenia“, który zasilił „Stronnictwo Chłopskie“ przybytkiem kilkunastu posłów i zarazem ożywił jego działalność agitacyjną. Stronnictwo to głosi w „Przyjacielu Ludu“ i w „Gazecie Chłopskiej“ ordynarną i tępą demagogję pod firmą „klasowej polityki chłopskiej“. Czytając organ p. Stapińskiego, odnosi się wrażenie, że klasowcy chłopscy przespali lat conajmniej 20, gdyż piszą dalej o chłopach jako o „niewolnikach księży i panów“, a wszystkie stronnictwa poza grupką dziedzica z Klimkówki, traktują w czambuł, jako wrogów i zdrajców. Przed 20 laty frazesy o „księżo-pańskich rządach“ i dążeniu „panów“ do przywrócenia pańszczyzny, mogły w nastroju, wywołanym przez antydemokratyczną politykę stańczykowską, znajdować na wsi jakiś posłuch. Ale niesumienny demagog, który dzisiaj, w dobie reformy rolnej i 5-przymiotnikowego głosowania, powtarza te stare bzdurstwa, liczy już chyba tylko na wyjątkową ciemnotę chłopów w niektórych powiatach.

Obecnie pp. Stapiński, Bryl i Dąbski mogą zapisać na swe konto nową zdobycz: **lubelski zjazd secesjonistów z grupy Okonia, uchwalił połączenie „Radykalnego Stron. Chłopskiego“ ze Stronnictwem Chłopskiem.** Obaj posłowie: Dziduch i Kudelski oświadczyli się za tą fuzją, która siłę klubu sejmowego S. Ch. podniesie do 30 posłów. Próba posła Ballina przyciągnięcia „radykałów“ do półkomunistycznej „Niezależnej Partji Chłopskiej“ nie udała się. Dotychczasowego prezesa Okonia wykluczono ze stronnictwa.

P. Okoń rzuca anatema.

W tąsamą jednak niedzielę **zwołał p. Okoń do Warszawy** ósmy zjazd tejżesamej „radykalnej partji chłopskiej“, na którym wybrano go jednogłośnie dożywotnim prezesem stronnictwa, a wykluczono pp. Kudelskiego i Dziducha. W odpowiedzi na zarzuty, jakoby uwodził kobiety i prowadził życie niemoralne, odpowiedział p. Okoń, że jest

„o miljon razy uczciwszy od Iwana Diducha, który już nawet za czasów wójtowskich popełniał okropne nadużycia władzy urzędowej i pieczęci wójtowskiej do niecnych czynów“.

Pp. Dziduch, Szymański et cons. nazwani zostali przez Okonia dość malowniczo: wywłokami i szantażystami. Czterogodzinną swą mowę do zebranych stukilkudziesiąt mężczyzn i kobiet (tych ostatnich było stosunkowo dużo) zakończył Okoń uroczystą anatemą:

„Posiałem wraz z Bogiem między wami ludzie pszenicę, ale djabeł (Dziduch) ją podeptał. **Niechże będzie przeklęty, niechże będzie ogniem piekielnym spalony**“.

Zanim to jednak nastąpi, będzie musiał p. Dziduch odpowiadać w sądzie za nieprawne przywłaszczenie sobie „firmy radykalnej“. Oskarżać będzie dotychczasowy właściciel patentu na firmę: p. Eugenjusz Okoń.

Zw. L. N. gotuje się do wyborów.

Ze zjazdu Rady naczelnej Z. L. N. podnieść należy wystąpienie p. Dmowskiego, które podobno oznacza powrót tego dobrowolnego emeryta politycznego do czynnej roli w stronnictwie. P. Dmowski **przemawiał o naprawie gospodarczej,** którą zajmował się także w cyklu swych ostatnich artykułów w „Gaz. Poran. Warsz.“. Sprawom gospodarczym **był** dotąd p. Dmowski obcy i sam to przyznawał. Widocznie kilkuletnie jego wakacje w Chludowie poświęcone były nowym studjom.

Na wniosek p. Głąbińskiego uchwalił ZLN. domagać się **reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i rewizji konstytucji.** Jest to już przygotowywanie przyszłej platformy wyborczej; przy obecnym bowiem stanie moralnym Sejmu zmiana ordynacji na lepszą jest bodaj wykluczoną. Trzeba będzie stoczyć kampanję o gruntowną reformę ustroju dopiero przy wyborach i w nowym Sejmie. I trzeba się zawczasu do niej gotować. Ordynacja wyborcza musi zapewnić Sejmowi przedewszystkiem zdolność stworzenia rządu parlamentarnego. Ilość posłów należy zmniejszyć. Przy dystrybucji mandatów uwzględnić wyższą kulturę i rozwój gospodarczy zachodnich i centralnych okolic państwa!

Pracuje także w Ch. D. **komisja specjalna pod prezesurą p. Smólskiego nad reformą ordynacji.** Kiedyż ukończy prace? Byłoby obowiązkiem Zarządu Gł. lub prezesa ks. Adamskiego, obudzić ją jeśli zasnęła, a w każdym razie na najbliższą Radę Naczelną zgłosić sprawozdanie z jej pracy. Już się porządnie spóźniła...

Drakońskie redukcje w budżecie oświaty.

Spóźniła się także komisja budżetowa Sejmu z pracami nad budżetem tegorocznym. Powinna je była rozpocząć w listopadzie, a przystąpiła do nich dopiero w lutym. Powody opóźnienia są znane: przesilenie rządowe i mozolne uzgodnianie redukcyj budżetowych w rządzie obecnym. Redukcje dotknęły działy dla państwa żywotne, ale **dlaczego pozostawiono fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagr.** w wysokości 6 mil. zł.? Kwota jest horendalna i słusznie **Ch. D. domaga się zniżenia jej o 2 miljony.** Fundusz dyspozycyjny idzie głównie na „zjednywanie dla rządu dzienników“... Ale przecież rząd koalicyjny nie potrzebuje uciekać się do komisji prasowej, by mieć za sobą większość Sejmu i kraju. Koalicja zapewnia mu stałą większość.

Redukcje odbiły się katastrofalnie **na budżecie oświaty. Spotkał ją istny pogrom.** W roku 1925 dysponowało Min. W. R. i O. P. 315 miljonami zł. (oświata 299 mil. i wyznania 16 mil.). Na rok bieżący Wł. Grabski preliminował 402 mil., **obecny rząd 297 mil. zł.** Znikła zupełnie pozycja: budowa szkół powszechnych (w r. 1925 wynosiła 10 mil. zł.) i trzeba ją będzie przez obcięcie innych pozycyj przywrócić. **Inwestycyj żadnych w tym roku nie będzie.** Skreślono 808 etatów Kościoła katolickiego, a w kuratorjach 10% etatów. **Zredukowanych będzie 1000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli szkół powszechnych.** Ma uledz zamknięciu 6 seminarjów nauczycielskich, wiele kursów, 6 gimnazjów (ref. Rymar zmniejsza tę cyfrę do 2) i t. d., 26 katedr w szkołach wyższych nie będzie obsadzonych, od jesieni zredukuje się 40 asystentów, 5 urzędników, 10 woźnych i t. d. i t. d.

A mimo to projektowanych 270 mil. zł. na oświatę nie wystarczy. Musi przyjść podwyżka ze względu na ustawę uposażeniową, na konieczność zapłacenia długów i na kredyty budowlane. Obecny budżet oświatowy jest jakby budżetem wojennym. **Chodzi o przetrwanie:** Durchhalten. Aż do lepszych czasów, t. j. do uzyskania kredytów zagranicznych i ożywienia życia gospodarczego.

Redukcje oświatowe są najboleśniejszemi w całym budżecie. Tylko przykra konieczność zmusza nas do takich drakońskich oszczędności i to właśnie w roku jubileuszowym wielkiego pioniera oświaty, Staszyca.

Ubolewaćby jednak należało, gdyby z powodu tych skreśleń rozpętał się w komisji budżetowej taniec demagogji. Nie trudno podnieść wydatki, ale czem je pokryć? Poseł socjalistyczny, **Piotrowski,** zaproponował 7 mil. zł. na budowę gmachów szkolnych. Cudownie! Uposażenia muszą być od 1 kwietnia b. r. przywrócone do stanu z 1 grudnia 1925. To naturalne. Ale aby budować szkoły, trzeba wziąć pieniądze z innych pozycyj, bo minister skarbu na podwyżkę budżetu się nie zgodzi. Min. St. Grabski liczy na pożyczkę, jest to jednak dochód niepewny. Zaiste, komisja budżetowa stoi przed niemałemi trudnościami, by „wyoszczędzić“ z innych pozycyj jakąś kwotę (p. Rymar proponuje 2 mil. zł.) na budowę szkół, z których niektóre znajdują się już w budowie.

Powódź wywiadów p. Piłsudskiego.

A tymczasem p. Piłsudski udziela codziennie wywiadu prasie brukowej na temat dla niego zawsze najaktualniejszy: czy rząd wycofa ustawę o organizacji władz wojskowych? Wywiady nudne, ale często można w nich znaleźć jakiegoś rodzynka. Takim rodzynkiem w ostatnim wywiadzie, jest nazwanie ustawy **„śmierdzącem łóżeczkiem“,** które

„chciano posłać dla mnie (t. j. Piłsudskiego), gdy wiedziano, że vox populi bez względu na wszystko wołać będzie na mnie w chwili niebezpieczeństwa. Dodałem przy tem, że w takiem „śmierdzącem łóżeczku“ nigdy się nie położę. Rząd więc może pozostać z tym meblem i nie liczyć absolutnie na mnie“.

Rząd nie może liczyć! Poza tem p. Piłsudski zakonotował sobie w pamięci, że przeciw jego „żądaniom (!) wystąpili panowie: St. Grabski, Zdziechowski, Kiernik i Osiecki, przedstawiciele klubów, które ongiś stworzyły rząd, a przy którym — gdy tylko został sformowany — odszedłem od wszelkiej pracy państwowej“.

A zatem czarna lista w Sulejówku obejmuje także nazwisko p. St. Grabskiego! Biedny minister! Tyle pisano o jego pielgrzymkach i nocnych rozmowach w Sulejówku, że pan Skrzyński uważał go już za większego, niż on, premjer — faworyta p. Piłsudskiego. A teraz spada na jeden poziom z p. Kiernikiem.

P. Piechockiego opuścił p. Piłsudski zapewne przez omyłkę. Czarna lista nie może minąć obecnego min. sprawiedliwości!

P. Piłsudski wyraził w końcu oburzenie, że aresztowano we Lwowie kilku legjonistów, którzy pobili redaktorów „Gaz. Codziennej“. („Widocznie gęby takich panów — mówił — są zbyt drogie dla rządu i legjoniści jako wydziedziczeni z beneficjów Polski, zostali aresztowani“). Jest zdumiewającem, że p. Piłsudski nie oburza się na napad, ale na to, że napastników w toku śledztwa sąd kazał aresztować.

Oczekuje teraz p. Piłsudski powrotu do rządu gen. Sikorskiego lub Szeptyckiego i przepowiada, że on sam będzie otoczonym szpiegami (?) i ajentami. To ostatnie jest zbędne, pierwsze okaże się potrzebnem.

Zaczepki litewskie.

Napad na las w Podgaju. — Taktyka Litwy wobec Polski. — Szkodliwość tolerowania napadów. — O wzmocnienie straży granicznej.

Na granicy polsko-litewskiej utarczki i napady nie są nowością. Co jakiś czas atakują szaulisi lub nawet regularne oddziały litewskie posterunki polskie, wkraczają na terytorjum Polski, dopuszczają się gwałtów nad ludnością polską. Ostatni jednak napad — do tej pory jeszcze nie zlikwidowany — przekracza miarę dotychczasowych zajść granicznych. Wszystko przemawia za tem, że zajęcie lasu we wsi Podgaju jest celową, przez rząd kowieński obmyślaną zaczepką.

Na rozkaz z Kowna przekroczyła w ubiegły piątek kompanja litewska granicą polską i zajęła las we wsi Podgaje (85 klm. od Wilna). Do lasu tego roszczą sobie Litwini pretensje i usiłują je zrealizować we właściwy sobie sposób. Nie protestowali przy wytyczaniu granicy przed komisją rozjemczą, nie upominali się, nie zgłaszali skarg na terenie międzynarodowym, lecz napadają na terytorjum polskie i wywożą drzewo z lasu. Piątkowy napad jest trzecim z rzędu i tem się różni od poprzednich, że wykonany został przez silny oddział wojska z zamiarem zajęcia lasu na stałe. Na zajętym terenie zaczęli się Litwini okopywać i ściągają posiłki z wewnątrz kraju.

Władze polskie okazały wobec tej prowokacji **dziwną ustępliwość i pobłażliwość.** Policja graniczna cofnęła się, potem wezwano Litwinów do wycofania się naturalnie bezskutecznie.

Przedmiot sporu jest tak błahym, że możnaby ostatecznie pozostawić las w ręku Litwinów i wytoczyć sprawę na forum międzynarodowe, gdyby nie świadomość, że za tym napadem pójdą dalsze. Ośmieleni bezkarnością Litwini, wkraczaliby raz po raz na terytorjum polskie, zacierając wytkniętą granicę i stwarzając stan stałego niepokoju na pograniczu. Ustawiczne konflikty i zatargi przypominałyby Europie sprawę wileńską, którą Litwa wciąż jeszcze uważa za nierozstrzygniętą. Politycy litewscy powtarzają z manjackim uporem, że Wilno jest litewskie i musi się stać stolicą Litwy, że walka o Wilno trwa. Nie dalej, jak przed tygodniem, oświadczył uroczyście marszałek sejmu litewskiego, że dopóki Polacy nie zwrócą Wilna, dopóty nie może być mowy o jakichbądź stosunkach konsularnych z Polską. Z ust polityków kowieńskich padają wojownicze pogróżki pod adresem Polski, które jednak pozostają frazesami. Litwa wie, że nie ma sił do walki z Polską. Wobec tego wojny na serjo Litwa nie chce i nie pragnie, poprzestając na ciągłem drażnieniu i prowokowaniu Polski. Chodzi rządowi litewskiemu o podtrzymanie nastrojów antypolskich w społeczeństwie. Napady graniczne ten cel spełniają. Podsycają nienawiść do Polski i ożywiają niewygasłe nadzieje na odzyskanie Wilna.

Napady szkodzą też Polsce zagranicą. Mogą łatwo wywołać wrażenie, że widocznie linja graniczna jest niesprawiedliwa i nie da się utrzymać. A w chwili obecnej, kiedy Polska stara się o miejsce w Radzie Ligi, mogą posłużyć jako atut przeciw nam. Niemcy mogą wskazywać, że Polska nie ma ustalonych, spokojnych granic, że wciąż popada w spory z sąsiadami, a przez to staje się stałym klijentem Ligi, a zatem nie ma prawa do miejsca w instytucji, która spory i konflikty między państwami łagodzi i likwiduje.

Z tych więc względów rząd nasz musi na przyszłość te napady uniemożliwić. Przed dwoma laty nasze kresy wschodnie były niepokojone ustawicznie napadami band dywersyjnych, które opanowywały nawet całe miasteczka. Sprawa zaprowadzenia bezpieczeństwa na tych obszarach wydawała się beznadziejną. A jednak wzmocnienie straży granicznej i energiczne tępienie bandytyzmu wydały ten rezultat, że dziś województwa wschodnie cieszą się już względnym spokojem.

Podobne środki trzeba zastosować na pograniczu litewskiem. Trzeba powiększyć straż graniczną i na każde naruszenie granicy reagować natychmiast. Gdy Litwini przekonają się, że granica polska jest dobrze strzeżona, że każdy napad będzie natychmiast odparty i ukarany, zaprzestaną zaczepek i prowokacyj. Wtedy ludność pogranicza przestanie się lękać o swe życie i mienie, autorytet Rzeczypospolitej w jej oczach i w oczach zagranicy zostanie zachowany, a i w Kownie może prędzej osłabną nastroje antypolskie.

Es.

Z dnia politycznego

Socjaliści chcą opanować szkołę krakowską.

Dowiadujemy się z ostatniego „Naprzodu“, że Rada robotnicza P. P. S. postanowiła ni mniej, ni więcej, tylko opanować komitety rodzicielskie przy szkołach powszechnych w Krakowie. W jakim celu? Wyjaśnia to jakiś niepodpisany „towarzysz“.

„Trzeba — pisze — stanąć otwarcie w oczy obłudzie klerykalnej... Główny wpływ na komitety wywiera kler, który w niektórych szkołach szaleje wprost... Komitety ulegają reakcji klerykalnej... Komitety upokarzają młodzież robotniczą, ojcom wyciągają grosz na odnowienie kaplic, na imieniny dyrektorów, na herbatki... Podać tę pomoc materjalną po obywatelsku, a nie jak dotąd robią bogate paniusie prezesowe komitetów, jakby z łaski. **Łączmy się, towarzysze, w silny węzeł!“...**

To opanowanie komitetów rodzicielskich zmierza do poddania szkół krakowskich pod władzę P. P. S. i pod wpływy socjalistycznego wychowania. Panom „towarzyszom“ nie wystarcza pomoc materjalna, którą, zwłaszcza młodzieży robotniczej, te komitety dają — nie podoba się im religijno-moralny kierunek wychowania. Chcieliby, za wzorem Wiednia, „opanować“ — jak sami piszą — szkołę i zrobić z niej narzędzie socjalizmu.

Zawczasu zwracamy uwagę naszych władz szkolnych i społeczeństwa katolickiego na te „pia desideria“ socjalistów. I to po raz już drugi. Raz w związku z akcją p. Bobrowskiej, dziś drugi raz! Jest to znamienne! Dowodzi bowiem, że się krakowscy socjaliści szykują do ataku na nasze szkolnictwo i na wychowanie naszej młodzieży.

Podwójne prawo karne: dla oficerów i reszty obywateli.

Onegdaj rozpatrywał wojskowy sąd okręgowy w Warszawie sprawę udziału gen. Szeptyckiego w pojedynku z red. „Głosu Prawdy“, Stpiczyńskim. Generała uwolniono od winy i kary, a w motywach wyroku powiedziano:

„Chociaż czyn taki (udział w pojedynku) podpada pod art. 481 kodeksu karnego, to jednak, w danym przypadku, **powstała wyższa konieczność.** Gen. Szeptycki, jako oficer i generał, nie miał innej drogi do zareagowania na obrazę, jak wyzwanie na pojedynek“.

Pp. członkowie sądu wojskowego stwierdzają zatem przestępstwo, ustalają artykuł K. U. przekroczony, a mimo to podsądnego uwalniają z powodu, że — „powstała wyższa konieczność“. Tą „wyższą koniecznością“ miała być chęć oczyszczenia się z zarzutów postawionych przez p. Stpiczyńskiego (wojującego zresztą ze wszystkiem i ze wszystkimi w Polsce). Nic jednak niewiadomo, by p. gen. Sz. swoim pojedynkiem udowodnił swoją niewinność.

Byłby czas, by nareszcie zlikwidować tę różnicę, która istnieje między „prawem honorowem korpusu oficerskiego“ a obowiązującem wszystkich obywateli prawem karnem.

—oOo—

Ojciec św. do kaznodziejów wielkopostnych.

Z Rzymu piszą nam:

Na początku Wielkiego Postu, jak nakazuje tradycja watykańska, zgromadzili się w pałacu papieskim kaznodzieje wielkopostni i proboszczowie rzymscy, aby otrzymać od Ojca św. błogosławieństwo. W auli konsystorjalnej wygłosił Pius XI do zebranych przemowę, w której podkreślił specjalną doniosłość pracy kaznodziejskiej w świętym okresie Wielkiego Postu, kiedy to głos, rzucany w tłumy z ambony, staje się głosem Boga. Ojciec św. pragnął zasuggerować kapłanom parę myśli, które uważa za aktualne i pierwszej wagi.

Pierwszą rzeczą, którą poleca Najwyższy Kapłan, jest przypomnienie wiernym dwóch wielkich rocznic obecnego roku ku czci **św. Franciszka z Assyżu i św. Alojzego Gonzagi.** Duch świętości, promieniujący z tych postaci, posiada w sobie cechy jakby symbole najaktualniejsze **w dobie obecnej. A więc św. Franciszek staje przed nami** jako ucieleśnienie ducha pokuty, której tak potrzebujemy; św. Alojzy reprezentuje ducha najwyższej czystości, która jest źródłem oczyszczenia dusz naszych.

Drugim tematem i wyjściem inspiracyjnem kazań powinna być **idea apostolska.** Mówiąc o doniosłości pracy misyjnej, mówi Papież, że myśli o wielkiej mobilizacji serc katolickich, które pójdą niecić wśród niewiernych światło Ewangelji. Wyraził się przytem pięknie, iż mówiąc o działalności misyjnej, nie ma na myśli jedynie Indyj, Afryki, czy Chin. **W Europie,** we Włoszech, w samym Rzymie, wszędzie **jest pole misyjne,** gdzie trzeba zakwitnąć pracą apostolską czynną. Praca ta jest podwójna: pierwszą jest przezwyciężenie ignorancji religijnej u mężczyzn i zwrócenie owych „nadnaturalnych analfabetów“ w stronę życiodajnego słońca, którem jest religja. Drugą pracę stanowi odruch nietylko chrześcijański, ale ludzki **przeciwko zwyrodnieniu dzisiejszych ubiorów kobiecych.** Przeciwko modzie teraźniejszej powinni wszyscy katolicy wystąpić jak najbezwzględniej.

—oOo—

Echa.

Jak Michał Anioł stał się żydowskim rzeźbiarzem.

Nic w tem dziwnego, że „Nowy Dziennik“ z 22 lutego przynosi interview z Henrykiem Glicensteinem. Jest nawet powinnością tego pisma popularyzować swego „żargonowca w glinie“, który tworząc rzeźby monumentalne w rozmiarach, byłby bądźcobądź nieprzeciętnym artystą, gdyby nie przeszkadzała mu w twórczości iście bizantyjska gruboskórność i dziwna jakaś odporność na każdy powiew kultury zachodniej.

Glicenstein, bachor z małomiasteczkowego Ghetta, przez wyjątkowo dobre losy dostał się na zachód i tam kształcił się u największych mistrzów. Nauczył się rzeźbić, lecz pozostał w rzeźbie tak gruboskórnym, jakim zapewne pozostałby w małym Ghetto polskiej mieściny, handlując skórkami. Potężna kultura Zachodu nie dotarła do krwi tego pseudo-artysty, robiącego w glinie.

Lecz nie o to nam idzie. Rzeźbiarz Glicenstein jest nam obcy i zaprawdę mało interesujący. Raczej obchodzi nas to, co opowiada smokowi dziennikarskiemu. Otóż w swoim interwiewie twierdzi Glicenstein, że:

„Gotyk był sztuką żydowską, a Michał Anioł był par excellence, żydowskim artystą. Średniowiecze malarstwa było czysto żydowskie. W motywach kościelnych, w których znajdujemy obrazy aniołów koronujących Chrystusa, jest jak najwięcej żydowskiego tonu“.

Jest to naprawdę już wyolbrzymiony żydowski tupet równający się jeno teutońskiej bucie. W imię jakiego interesu puszcza na świat „Nowy Dziennik“ takie banialuki?

Jeżeli jaka epoka pozbawiona była zgoła semickich wpływów, to był nią bezsprzecznie gotyk. Średniowiecze w malarstwie ze swoją olbrzymią pozytywną twórczością zdławiłoby w zarodku wszelkie próby wpływów semickiej destrukcji. **A Michał Anioł był najwspanialszym fenomenem czysto aryjskiej twórczości.** Wszelkie próby więc pismaków chcących dopatrzyć się w średniowieczu malarstwa jakiegoś fermentu żydowskiego, odbiją się niby zatrute strzały od granitowych twórców owej potężnej twórczej epoki.

Skarży się dalej Glicenstein w swoim interviewie, że w czasach współczesnych niema artystów żydowskich, a i on jest tylko karykaturą żydowskiego artysty. Z tym jego poglądem się zgadzamy, dodając jedynie, że dość jest jeszcze żydowskich pseudo-artystów olbrzymio reklamowanych, a chcących swemi mackami objąć twórczość powojenną, aby na niej wybić swą bladawą pieczęć.

Jan Kul.

KRONIKA KRAJOWA.

Żyrardów za wiarą ojców.

W związku z wspomnianą już na naszych szpaltach antyreligijną hecą, jaką urządził niedawno w Żyrardowie Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (zostający pod rządami „Wyzwolenia“ i P. P. S.) — odbył się tamże wiec protestacyjny żyrardowskiej ludności, przy udziale kilku tysięcy osób. Po szeregu przemówień, w których mowcy dawali wyraz w imieniu mieszkańców Żyrardowa, swojemu rozgoryczeniu i potępieniu niedawnej antykatolickiej hecy, odczytano rezolucję, domagającą się od ministra oświaty i władz szkolnych, usunięcia ze szkół nauczycieli Antoniego Pszeniczkiego i Stefana Zielińskiego. Rezolucja nosi przeszło 2 tysiące podpisów.

Czem się zajmuje ludność w Polsce?

Na ogólną liczbę ludności w Polsce 27,186.000 (1921 r.) rolnictwem i leśnictwem zajmuje się 17,481.000 czyli 64.3%, górnictwem i przemysłem — 4,058.000 czyli 14.9%, handlem i komunikacją — 2,568.000 czyli 9.5%; inne zawody obejmują — 3,079.000 czyli 11.3% ogółu ludności.

Szpiedzy i oszuści we Lwowie.

Policja lwowska ujęła niejakich Mikołaja Marniaka, Izydora, Stefana i Jana Jaworskich, oraz Dymitra Jacuszkę, którzy prowadzili akcję wywrotową antypaństwową i pozostawali w kontakcie ze sztabem ukraińskiej organizacji wojskowej w Berlinie. Podczas rewizji znaleziono wiele kompromitującego materjału i statut o ukraińskiej zbrojnej organizacji wojskowej, której aresztowani są członkami. Okazało się, że Jacuszka był przed rokiem aresztowany za podrabianie świadectw maturalnych, oraz dyplomów doktorskich. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Jacuszki, gdzie znaleziono wielką ilość fałszywych pieczęci średnich i wyższych uczelni.

17 skrzyń naboi skradziono w Cytadeli Warszawskiej.

W Warszawie zdarzył się ciekawy ale i przykry wypadek. Oto z magazynu w Cytadeli przy I. bramie, obok wyjścia na Wisłę, skradziono w nocy z piątku na sobotę 17 skrzyń z nabojami karabinowemi — łącznie 17.000 nabojów, oraz 240 sztuk rakiet alarmowych. Pewne poszlaki zdają się wskazywać na to, że cały zapas amunicji wywieziono na motorówce Wisłą...

Ciekawa rzecz, co robiły wtedy warty, czuwające dzień i noc przy magazynach?

P. UMIŃSKA WSTĘPUJE DO KLASZTORU. Głośna z powodu zabójstwa narzeczonego ś. p. Żyznowskiego, Stanisława Umińska, b. artystka Teatru Polskiego, mieszka od paru miesięcy w Warszawie. Do teatru nie ma zamiaru powrócić. Oddana całkowicie praktykom religijnym, wniosła podanie o przyjęcie jej na stałe do jednego z klasztorów we Francji, gdzie prawdopodobnie odbędzie nowicjat.

REPRESYJ PRASOWYCH zastosowano w Polsce w ub. m. 72. Pism wydanych w języku polskim skonfiskowano —24; do odpowiedzialności sądowej pociągnięto — 1; ukraińskich skonfiskowano — 42; żydowskich — 2; niemieckich — 2; białoruskich — 1. Należy zaznaczyć, że ilość konfiskat ciągle się zmniejsza. Kiedy w listopadzie ub. r. było ich — 144, w grudniu zaś — 115, to w styczniu bież. r. jest ich tylko — 72.

CZY PP. DĄBSKI I BRYL INTERWENJOWALI w sprawie ułaskawienia zabójcy policjanta w Sokolnikach, Sochy — oto pytanie, które zadaje sobie ukraińskie „Diło“. Notuje mianowicie, iż obu posłom szło w tym wypadku o ratowanie życia ich stronnika, a prawdopodobnie nawet jednego z agitatorów polskich wśród włościaństwa ukraińskiego.

PIĘCIU ŻYDKÓW, FAŁSZERZY PIĘCIOZŁOTÓWEK W PIĘŚCI SPRAWIEDLIWOŚCI. Policja lwowska ujęła fałszerzy 5-złotowych banknotów, zalewających czarną giełdę podrobioną monetą. Są to: Bernard Rosenes recte Hirsch, Abraham Mundstok, Mendel Landau i Oskar Zwering, oraz Pejsach Körner. W czasie rewizji osobistej w portfelu Hirscha znaleziono 15 sztuk falsyfikatów. Körner miał 17 takich sztuk.

LISTONOSZE I NIEPRZEMAKALNE PELERYNY. W końcu lutego doręczyciele posyłek pocztowych obdzieleni będą nieprzemakalnemi pelerynami koloru bronzowego z materjału wełnianego do noszenia na dwie strony.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

MUZEUM HISTORYCZNE FASZYZMU WŁOSKIEGO. Organ Farinacciego „Regime Fascista", wychodzący w Cremonie, publikuje list, w którym Matteo Cavallari, jeden z pierwszych redaktorów „Popolo d'Italia", pierwszego pisma faszystowskiego we Włoszech, proponuje Farinacciemu, aby dom, gdzie się narodził faszyzm i gdzie miał pierwszą siedzibę dziennik Mussoliniego, stał się własnością narodu i siedzibą muzeum historycznego faszyzmu włoskiego. Farinacci ma wystosować w tej sprawie odpowiedni wniosek do rządu.

BISKUP ZARY Giovanni Borzatti, administrator apostolski Zary, zmarł tamże. Był on zarządcą duchownym terytorjów włoskich w południowej Dalmacji i wschodniego Adrjatyku.

DR ISZIZUKA PRZEPISAŁ CAŁĄ BIBLJĘ NA JEDNYM KAWAŁKU PAPIERU. Japoński misjonarz chrześcijański, Dr Iszizuka, spisał całą biblję na jednym kawałku papieru, długości 280 cm., a szerokości 76 cm. Treść jest japońska, a składa się ona z przeszło miljona liter, które można odczytać jedynie przy pomocy lupy. Dr Iszizuka pracował nad tem dziełem 4 lata i 3 miesiące, a po dokończeniu swej pracy, podobno na dłuższy czas omdlał.

9 ZABITYCH I 15 RANNYCH. W Woroneżu w południowej Rosji doszło do starcia między wojskami „czeki" a ludnością, która tłumnie zgromadziła się przed katedrą, pragnąc modlić się przed nową ikoną. Kiedy tłum nie usłuchał rozkazu rozejścia się, policja użyła broni. W konflikcie padło 9 osób zabitych i 15 rannych.

ŻYCIE NA MARSIE JEST TAKIE, JAK I NA ZIEMI — twierdzi prof. Douglas ze stanu Arizona w Stanach Zjednoczonych. Dokonał w swojem uniwersyteckiem obserwatorjum szeregu zdjęć przy pomocy specjalnych klisz, czułych na niewidzialne promienie — z których wynika, iż życie na Marsie musi być podobne do naszego. Plamy ciemne, odkryte na marsie, znamionują wegetację. W atmosferze Marsa zauważyć można również chmury wysokości 20 kilometrów.

POMNIK WERGILJUSZA W MANTUI będzie utrwaleniem uroczystości wergiljańskich, które będą obchodzić Włochy w bieżącym roku. Przeważna część obchodu będzie miała miejsce w Neapolu, gdzie, według podania, znajduje się grób Wergiljusza. Mantuę wskazuje się jako miejsce urodzenia poety.

UMARŁ LAUREAT NOBLA. W Leodyjum, w Belgji, zmarł słynny fizyk, prof. Kammerling Onnes, w 72 roku życia. Zmarły cieszył się sławą światową jako badacz w dziedzinie niskich temperatur. Był on również laureatem fundacji Nobla.

MODLĄCY SIĘ TŁUM ZGINĄŁ W GRUZACH KOŚCIOŁA. W chorwackiej wsi Marovicani podczas nabożeństwa zawalił się kościół, grzebiąc pod gruzami więcej, niż 100 obecnych na nabożeństwie ludzi. Liczba ofiar jeszcze nie ustalona.

KLUB „ŚLEPEJ KISZKI". W Wielkim Waradynie w Rumunji zawiązał się klub, którego członkowie, zobowiązali się pisemnie, że do roku poddadzą się operacji ślepej kiszki. Operacje płaci klub, a kolej rozstrzyga los.

Wieją chmury na sprawę Bispinga.

Sensacyjne wersje chcą uniewinnić Bispinga.

W dalszym ciągu rozprawy słuchano zeznań eksperta Sachsa, który obrazował stan majątkowy oskarżonego. Rachunki Bispinga wykazywały pewną passywę, co jest okolicznością obciążającą w procesie. Obrońca Bispinga, adw. Bitner, zażądał przesłuchania hr. Zamoyskiego, który miał stwierdzić, że pożyczoną sumę 50.000 rubli od swojej szwagierki, w swoim czasie jej zwrócił, oraz dr. Zaborowskiego, który ma zeznać, iż na polowaniu ks. Drucki-Lubecki powiedział mu, że on, ks. Drucki-Lubecki, jest całkowicie w kieszeni Bispinga. Świadków przesłuchano i zeznania włączono do protokółu. 17 dzień rozprawy poświęcony był ekspertyzie fotograficznej i grafologicznej, dokonanej przez pp. Kirchnera i Lorentza. Obaj są zgodnego zdania, że podpisy na wekslach są prawdziwe i że charakter pisma księcia jest niezwykle trudny do podrobienia. Wezwany przez prokuratora świadek Herszelman oświadcza, że ma wrażenie, że pismo jest podrobione.

W toku procesu po wspomnianym już u nas liście Żeleźnickiego usiłuje się przemycić szereg sensacyjnych wersyj, interpretujących zagadkę zbrodni. Adw. Bitner mówi o proboszczu z Szymanowa, ks. Krocielu, który według swych spostrzeżeń doszedł do przekonania, że mordercą księcia jest jego strzelec, Grabowski. Onegdaj znowu wpłynęło do sądu pismo z Oliwy pod Gdańskiem, p. Gustawa Bossego, w którym autor jako znajomy księcia Drucki-Lubeckiego wyklucza możliwość popełnienia zbrodni przez Bispinga, uważanego przez księcia za najlepszego przyjaciela.

Kurjer filmowy.

Kino „Warszawa" — „Korsarz" z Pawłem Richterem. Wytw. „Ufa".

Nie mam stanowczo zaufania do produkcji niemieckiej, mimo iż bardzo cenię reżyserów niemieckich (Jannings, Lubicz, Lang), choć nie uznaję aktorów niemieckich. Film „Korsarz" jest więcej ckliwy, aniżeli sensacyjno-wzruszający. Jego romantyzmowi nie trzeba. Film mógłby jeszcze mieć pewne wartości, nie można naprawić monumentalnego reżyserskiego pomyślenia. Richter (Zygfryd z Nibelungów) nadaje się jedynie do oper Wagnera ze swoją twarzą germańskiego herosa. Ciekawszą o wiele i fotogeniczną była maska Rudolfa Rogge (Dr Mabuze z filmu pod tym tytułem).

(mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Instalacja nowego proboszcza kościoła Marjackiego.

W poniedziałek 22 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, liczne zebranie delegatów Stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich Związków robotniczych, w sprawie udziału w uroczystości instalacji proboszcza parafji N. M. P., ks. archipresbytera **dra Kulinowskiego.** Przewodniczył na zebraniu prezes Ligi Katolickiej, p. radca **August Turowicz.** Omówiono i przyjęto program uroczystości instalacyjnej i wybrano Komitet pod przewodnictwem p. radcy **Macieja Mączyńskiego,** prezesa Ligi Katolickiej przy parafji Marjackiej.

Program instalacji jest następujący: O godz. 8.45 rano **gromadzą się organizacje katolickie ze sztandarami w Domu Związkowym przy ul. Potockiego,** skąd o godz. 9.15 przejdą w pochodzie do kościoła N. Marji Panny; **o godz. 9.30 przybywa do kościoła Książę Metropolita Sapieha,** który zostanie powitany u drzwi głównych świątyni. Książę Metropolita dokona ceremonji **instalacji nowego proboszcza, nastąpi włożenie infuły i wręczenie pastorału.** Szczególny przywilej proboszcza Marjackiego używania infuły, pastorału i celebry pontyfikalnej datuje się od 14 wieku. Już w roku 1330 proboszcz Marjacki piastował tytuł **archipresbytera.**

Po ukończeniu ceremonji instalacyjnej, nowy archipresbyter odprawi **sumę pontyfikalną** i wygłosi kazanie do wiernych. Miejsca w stalach w prezbiterjum świątyni będą w czasie uroczystości **zarezerwowane dla przedstawicieli władz.** Porządek utrzymywać będzie straż ogniowa. Stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami zajmą miejsca w presbiterjum. Po sumie delegaci organizacyjni złożą gratulacje nowemu archipresbyterowi Marjackiemu w zakrystji kościoła N. Marji Panny.

B. premjer Grabski skarży Stapińskich o obrazę czci.

Czy p. Grabski wypłacił sobie renumerację?

Wczoraj toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozprawa **przeciw Tadeuszowi Stapińskiemu** (lat 31) **i jego ojcu Janowi** (lat 59), red. odpow. czasopisma „Przyjaciel ludu", oskarżonym o występek obrazy czci.

Wedle aktu oskarżenia, Stapiński Tadeusz w swoim artykule p. t. **„100 tysięcy dla powodzian, a 40 tysięcy dla siebie"**, zamieszczonym w „Przyjacielu ludu" z dnia 12 lipca 1925 r., zarzucił ówczesnemu premjerowi i ministrowi skarbu, Władysławowi Grabskiemu, że „dla bezmała 50.000 powodzian wojew. krakowskiego, przeznaczył zapomogę w kwocie 100.000 zł., czyli po 2 zł. na głowę, a przy wyznaczeniu premji urzędnikom w Minist. skarbu nie zapomniał i o sobie i w uznaniu swych zasług przyznał sam sobie 40.000 zł. „extra" wynagrodzenia i to specjalne wynagrodzenie sobie wypłacił".

Za ten artykuł prokuratura Państwa w Krakowie oskarżyła Tadeusza Stapińskiego jako autora inkryminowanego artykułu, zaś Jana Stapińskiego jako odpow. red. „Przyjaciela ludu" **o występek obrazy czci z par. 488, 492 i 493 u. k.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni oświadczyli **gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy** i zażądali przesłuchania na poparcie swych wywodów następujących świadków: Alojzego Czauderny, naczelnego rachmistrza w Minist. skarbu, posłów: Dr. Bartla, Dr. Byrki, Dr. Michalskiego, Thugutta, Wyrzykowskiego, sen. Nowodworskiego, oraz red. „Rzeczypospolitej" Adama Nowickiego. Jan Stapiński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zarzucił Wł. Grabskiemu, że w czasie kierowania nawą państwową, **powiększył znacznie swój majątek ziemski i niedwuznacznie dawał posłom opozycyjnym do zrozumienia, że może im udzielić kredytów.**

Trybunał odroczył rozprawę, celem przesłuchania wymienionych świadków. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Hubaczek, wotowali s. s. o.: Sośnicki i Dr. Wątor, oskarżał prok. Dr. Hubl.

Dodatkowe badanie ksiąg Polsk. Bku Przemysłowego.

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w sprawie nadużyć b. dyrektorów Polsk. Banku Przemysł. w Krakowie, Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, potrwa jeszcze dłuższy czas. Znawcy sądowi mają zbadać **dodatkowo księgi handlowe Banku** z ostatnich dwóch lat. Obwinieni tłumaczą niektóre swe manipulacje zwyczajem handlowym. Do sędziego śledczego Dr. Pelczara **zgłaszają się w dalszym ciągu poszkodowani, a zwłaszcza deponenci akcyj, którzy ponieśli straty z powodu niewykonania im** przez Bank prawa poboru nowych emisyj.

Tajemnica włamania do willi Filippiego niewyjaśniona.

Aresztowany w swoim czasie pod zarzutem włamania do willi Filippiego przy ul. Łobzowskiej N. Neugeboren, został onegdaj **wypuszczony na wolność.** W toku śledztwa ustalono, że Neugeboren nie brał udziału w tem włamaniu, a **orzeczenia daktyloskopijne,** nadeszłe **w tych dniach z Warszawy, stwierdziły, że odciski na przedmiotach w willi Filippiego nie pochodzą z palców Neugeborena.**

——oOo——

Quatuor Temporum.

W bieżącym tygodniu przypadają wiosenne „quatuor temporum", czyli tak zwane **suche dni**, t. j. w środę, piątek i sobotę. Słowa łacińskie „quatuor temporum" znaczą cztery czasy, czyli pory roku. Na początku każdej pory roku ustanowił Kościół post w trzy dni tygodnia, niejako uświęcając początek nowej pory roku i zalecając modlitwę o dobrych, nowych kapłanów. To też dawniej biskupi w soboty „quatuor temporum" udzielali święceń kapłańskich.

W dniu dzisiejszym, 24 lutego przypada dzień **św. Macieja**, Apostoła. Św. Maciej, jak opowiadają Dzieje Apostolskie, wybrany został do Kolegjum Apostołów w miejsce Judasza Iskarjoty. Podług podania apostołował w Etyopji i ziemi żydowskiej, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Relikwie jego doznają wielkiej czci w mieście Trewirze. W Polsce szereg kościołów wzniesiono pod wezw. św. Macieja, w archid. krakowskiej są kościoły pod jego wezwaniem w Andrychowie i w Bielanach ad Kęty.

PRZYJAZD POSŁA POLSKIEGO Z ANGORY. Jutro, t. j. we czwartek przybywa do Krakowa minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej w Angorze, **Dr. Karol Bader wraz z delegatem Minist. spraw zagr. Skowrońskim, oraz delegatem Minist. przemysłu i handlu Turskim,** celem omówienia z przedstawicielami przemysłu zachodniej Małopolski interesującego projektu **wzmożenia eksportu polskich płodów przemysłowych na Bliższy Wschód,** przedewszystkiem do Turcji.

Konferencja z czynnikami zainteresowanymi odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej we czwartek 25 b. m. o godz. 5 po południu.

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 21 b. m. odbyły się wybory asesorów sądu przemysłowego z pośród robotników. Siedm, według grup zawodowych ułożonych, list miejskich liczyło 8.386 wyborców, listy powiatu krakowskiego 1.856 — **razem wyborców 10.034.** Głosowało z Krakowa 1.856 wyborców, z powiatu 151, razem 2.007 wyborców.

Wybrano 70 asesorów, 42 zastępców asesorów sądu przemysłowego, oraz 18 asesorów sądu przemysłowego odwoławczego. We czwartek odbędą się w magistracie wybory z ciała przedsiębiorców od godz. 10 do 1 w południe.

NISZCZENIE RYBOSTANU! Nad podniesieniem rybostanu w naszych potokach i rzekach pracuje kilka Towarzystw sportowo-rybackich, jednak praca i wysiłki te nie dają jeszcze takiego rezultatu, jakiego należałoby się spodziewać, **a to z powodu tolerancji władz.** Przed każdemi świętami Bożego Narodzenia, w każdy piątek widzieć można, jak na placach publicznych sprzedają masami ryby niemające ustawowo przepisanej miary, **w restauracjach dostać można nawet w czasie ochronnym pstrągi, łososie, lipienie i inne szlachetne gatunki** i to przeważnie niemiarowe. Kłusownictwo jest po wsiach masowo **uprawiane,** a podczas tarła wyrządza niepowetowane szkody.

Byłoby bardzo wskazane, ażeby miarodajne władze zechciały zwrócić **baczniejszą uwagę na ścisłe przestrzeganie istniejących ustaw o ochronie ryb;** zabronić w restauracjach podawania niemiarowych i w czasie ochronnym ryb szlachetnych; kłusowników ostro karać i w ten sposób pracę Towarzystw sportowo-rybackich nad podniesieniem rybostanu ułatwić.

Kraków, 24 lutego.

Środa 24: Św. Macieja ap., św. Sergjusza.
Czwartek 25: Św. Wiktoryna, św. Cezarego.
Czwartek 25: Wschód słońca o godz. 6.33, zachód o 17.14.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA, metropolity wileńskiego, odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 9 rano, w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne, staraniem Stowarzyszenia Polaków-uchodźców z kresów wschodnich.

CO Z BUDOWĄ GMACHU MUZEUM NARODOWEGO? Od trzech lat wlecze się sprawa budowy gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie; komitet zebrał już na ten cel 250.000 zł. gotówki, a ponadto zgłosiła się wielu ofiarodawców, którzy chcą darmo wykonać poszczególne roboty przy budowie, co przedstawia wartość około 50 tysięcy, tak, iż razem pozostaje do dyspozycji około 300.000 zł. Z tą sumą możnaby i należało całkiem śmiało podjąć budowę, tembardziej, że w miarę, jak wzrastałyby mury, zwiększałaby się i ofiarność społeczeństwa, widzącego skutek tej akcji. Niestety komitet nie może wyjść z ustawicznych sporów, jak ma wyglądać projekt budowy! Każdy z członków komitetu chciałby mieć osobny budynek według własnego planu, a na projekt cudzy zgodzić się nie chce. I nie robi się nic!... Oby nie powtórzyła się tu historja z budową pomnika Mickiewicza, kiedyto same projekty pożerały fundusz zbierany ze składek, wskutek czego budowa, a raczej kosztowne robienie projektów wlokło się latami. Możeby komitet wybrał sobie arbitra z poza swego grona, któryby zadecydował, że robota ma się rozpocząć! Warto nad tem się zastanowić i.. nie ośmieszać się dłużej!

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO oddziału krakowskiego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w sali obrad Rady miejskiej. Po nabożeństwie o godz. 9-ej rano w kościele OO. Franciszkanów, uczestnicy zjazdu udadzą się do magistratu, gdzie nastąpi otwarcie obrad, dalej sprawozdania sekretarza, skarbnika, komend chorągwi żeńskiej i męskiej, komisji rewizyjnej, wybór członków Zarządu, wnioski komisyj: rekrutacyjnej, skarbowej, Kół Przyjaciół i t. d. Po południu odbędą się obrady w komisjach, na których będą wygłoszone referaty o pracy społecznej harcerzy i przysposobieniu wojskowem w harcerstwie. Prawo w zjeździe z głosem decydującym mają członkowie czynni Związku, delegaci Kół przyjaciół i Kół starszego harcerstwa.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GIMN. ŚW. ANNY. Gimnazjum św. Anny w Krakowie prosi rodziców, krewnych lub znajomych tych uczniów, którzy zginęli podczas wojny światowej z powodu wypadków wojennych, o podanie dyrekcji gimnazjum ich nazwisk i daty śmierci, a to celem umieszczenia na pamiątkowej tablicy, którą się wmuruje w ścianę budynku szkolnego.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Miejski Urząd zdrowia będzie udzielał bezrobotnym pracownikom umysłowym bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw. Lżej chorzy będą badani codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w miejskim Urzędzie zdrowia w magistracie między godz. 11—12 w południe, ciężko chorych odwiedzi w domu lekarz miejski danego okręgu. Przy zgłaszaniu się o pomoc lekarską należy okazać kartę rejestracyjną P. U. P. Pracy.

NOWY ODDZIAŁ W SĄDZIE POW. KARNYM. Z powodu przeciążenia w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, utworzony został w tym sądzie VII oddział. Dla powiększenia personalu sędziowskiego w związku z uruchomieniem nowego oddziału, przeniesiony został sędzia zapasowy, Garbaczyński, z sądu okr. karnego do sądu powiatowego karnego. Oddział śledczy po sędz. Garbaczyńskim, obejmuje jeden z sędziów apelacyjnych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., 1 kg. masła zwycz. 6.30—6.50 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za sztukę 15—16 gr., za kopę 8.50—9 zł. Drób: kura 4—8 zł., kaczka 5—8 zł., gęś 10—15 zł., indyk 16—20 zł., indyczka 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 14—18 gr., marchwi 25—35 gr., selerów 40—50 gr., pietruszki 50—60 gr., cebuli 50—60 gr., kapusta biała za sztukę 25—35 gr., włoska 20—30 gr., 1 kg. włoszczyzny 50—60 gr., szpinaku 4.50—5 złotych.

ZASĄDZENIE WŁAMYWACZY. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 24-letniemu Józefowi Baranowskiemu, 25-letniemu Karolowi Chwastkowi i 24-letniemu Władysławowi Ptasińskiemu, oskarżonym o to, że w ubiegłym roku popełnili szereg kradzieży z włamaniem w kioskach tytoniowych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Baranowskiego i Chwastka, każdego na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Ptasińskiego za współudział w kradzieży na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył radca dr. Kaczmarski, wotowali dr. Morus i s. s. o. Drożdzikowski, oskarżał prok. dr. Łaba.

——oOo——

Zawiadomienia i komunikaty.

„ZASKOCZENIE" odczyt pod tym tytułem wygłosi w Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Rajskiej 3, major Konkiewicz dzisiaj 24 b. m., o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani. Czytelnia otwarta od 5 do 7 wieczorem.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, we środę, posiedzenie naukowe wspólne z krak. Tow. Higjenicznem. Na porządku dziennym: 1) Doc. Szymanowicz: Demonstracja chorej (Hyperemesis gravidarum an neoplasma ventriculi); 2) Dr Eisenberg i Doc. Bujak: Dalszy ciąg wykładów „O etjologji szkarlatyny i o szczepieniach ochronnych"; 3) dyskusja.

„PSALMY W NASZYM BREWJARZU". Pod takim tytułem wygłosi odczyt w Związku Kapłanów przy ul. św. Marka L. 10, o godz. 6 wieczór dnia 26 lutego, ks. prof. dr. Archutowski, profesor Uniw. Jagiellońskiego.

P. JALU KUREK wygłosi odczyt o współczesnej poezji włoskiej w języku włoskim dzisiaj, we środę 24 b. m., o godz. 7 wieczorem w Uniw. Jagiell., sala 39, I p. Odczyt urządza Koło Romanistów Un. Jag. Wstęp wolny.

PISMO CZŁOWIEKA JAKO ZWIERCIADŁO JEGO DUSZY I CIAŁA. Odczyt na ten temat wygłosi p. H. Gralski dzisiaj, we środę, o godz. 6.15 wieczorem, w szkole przemysłowej przy Al. Mickiewicza.

BEZROBOTNI PRACOWNICY HANDLOWI winni się zgłosić do rejestracji w sekretarjacie Związku zawod. urz. pryw., Sławkowska 6 między godz. 7 a 9 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Przyjaciele" (szkolne).
Czwartek: „Codziennie o piątej".
Piątek: „Przyjaciele".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Środa: „Od A do Z pod sukienką".
Czwartek: „Od A do Z pod sukienką".

REPERTUAR „BAGATELI"

Środa: „Maszyna parowa".
Czwartek: „Maszyna parowa".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 28: Alfred Hoehn, pianista.
Wtorek 2: Koncert Józefa Śliwińskiego.
Niedziela 7: Berta Kiurina, śpiewaczka.

WANDA: „Ostatnia miłość hr. de Valcent".
REDUTA: „Co to jest miłość".
UCIECHA: „Cud wilków".
WARSZAWA: „Korsarz".
NOWOŚCI: „Upiór w operze".
PROMIEŃ: „O czem się nie mówi".
SZTUKA: „Variette".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Najbliższą premjerą będzie „Pan minister", komedja Stefana Krzywoszewskiego, która zyskała wielkie uznanie na scenach warszawskich, lwowskich i poznańskich. Równocześnie z „Panem ministrem" odbywają się próby do klasycznego dzieła Szillera „Intryga i miłość", niegranego od szeregu lat w Krakowie.

——oOo——

W MYŚL WEZWANIA KSIĘCIA METROPOLITY, dla bezrobotnych złożono w Administracji „Głosu Narodu": Prof. Dr. Gieszczykiewicz 10 zł., jako nadpłacone przez p. Ch. honorarjum; ks. Ćwik 5.50 zł; ks. Sidziński 6 zł; N. N. 7 zł; M. Adelman 8 zł; M. Bohmówna 3.50 zł; N. N. 5 zł; Tow. kat. właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych 200 zł; F. B. 8 zł; S. Przybylska, Szczawnica 10 zł; ks. I. Konieczny 3.50 zł; N. N. 3.50 zł; Ostachowska 3.50 zł; E. S. 25 zł; Dow. 5 Baonu Sanit. w Krakowie 10 zł; ks. Marjan Marek 5 zł; M. z Bohowitynów Świderska 1 dolar (7.50 zł.); Jadwiga i Emil Godlewscy 25 zł; Olga Żabianka 5 zł; ks. Jan Zaskalski 10 zł; Paweł Pięta 5 zł; ks. Adamczewski 50 zł; Wanda 20 zł; Łazarska Anna 10 zł; ks. Adam Kurkiewicz 5 zł. — Razem z poprzedniemi 1.150 zł. 60 gr.

Życie sportowe.

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAJU.

Warszawa: Polonia—Skra 6 : 0 (4 : 0), Warszawianka—Orkan 13 : 1 (6 : 0), Ruch—Korona 3 : 1 (2 : 1).

Łódź: Ł. K. S.—G. M. S. 6 : 2 (1 : 1), Ł. K. S. II.—S. M. S. II. 9 : 0 (4 : 0).

Zuzanna Lenglen gotowa do boju. Wiadomość o wypadku Zuzanny Lenglen podczas konnej przejażdżki w Cannes, okazała się nieprawdziwa. Niezrównana tennisistka francuska rozegra na wiosnę ponowny bój o mistrzostwo świata z doskonałą swoją przeciwniczką Miss Wills (Ameryka). Turniej odbędzie się w Paryżu.

Triumf tennisistów francuskich. Znakomici gracze francuscy Borotra, Lacoste i Brugnon, odnieśli niezwykły sukces w Ameryce na krytych kortach. Borotra pobił „niepokonanego asa", mistrza świata, Tildena 13 : 11; 6 : 3; Borotra — zwycięzcę z ostatniej olimpjady Richarda 6 : 4; 6 : 2; Brugnon — Hutera 6 : 4; 6 : 4.

Rewizje P. Z. P. N. w klubach łódzkich nie stwierdziły profesjonalizmu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych złożonych w P. K. O.

Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności, złożonych przed 31 grudnia 1923 r., reguluje ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R P. N. 83 poz. 563). Do ustawy tej zostało wydane z dniem 4 lutego r. b. rozporządzenie wykonawcze (D. U. R. P. N. 16 poz. 94). Rozporządzenie reguluje przedewszystkiem stronę techniczną przerachowania. Zgodnie z ustawą, emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5% państwowej pożyczki, w odcinkach po 20 zł., 100 zł. i 500 zł. na sumę, jaka wyniknie z przerachowania wkładów.

Umarzanie obligacyj, zgodnie z planem umarzania, który określi osobne rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wysokości emisji obligacyj, będzie się odbywało dwa razy do roku w dniach 2 stycznia i lipca, poczynając od dnia 1 lipca 1026 r.

Kupony obligacyj płatne będą co pół roku z dołu w dniu 2 stycznia i lipca każdego roku, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r. Przerachowanie kont, wydawanie wynikłej z obrachunku obligacji, względnie bezpłatne administrowanie temi obligacjami na rachunku depozytowym, wreszcie zapisywanie na konto oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów lub wylosowanych obligacyj uskuteczniać będzie bezpłatnie P. K. O.

Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dniem 1 lipca 1926 r. Zgłoszenia należy nadsyłać do P. K. O.

—ooo—

Wystawa spożywczo-higieniczna w Warszawie.

Zorganizowana przez spółkę „Wystawy Polskie" wystawa spożywczo-higjeniczna w Warszawie, na terenie t. zw. „Wielkiej Łobzowianki" w Alejach Ujazdowskich, trwać będzie od 18 kwietnia do 3 maja b. r., celem jej jest pokaz produkcji spożywczo-higjenicznej, wyłącznie wytwórczości krajowej i uświadomienie jaknajszerszego ogółu o samowystarczalności Polski w tej dziedzinie.

Protektorat nad wystawą objął minister przemysłu i handlu, Osiecki, patronuje zaś całej imprezie Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.

Udział w wystawie wezmą następujące gałęzie przemysłu: I. a) Wytwórczość spożywcza: młynarstwo, fabrykacja makaronów, wypiek pieczywa, cukrownictwo, fabrykacja ciast i ciastek, fabrykacje czekolady i cukrów, przetworów owocowych i warzywnych, mleczarnie i serownie, jajczarstwo, fabrykacja wódek, likierów, rumów i t. p. Wytwórnie win owocowych, miodosytnie, pszczelarstwo i ogrodnictwo, browary i słodownie, fabrykacja octu, musztardy, sosów i t. p., wytwórnie olei i masła roślinnego, fabrykacja cykorji, palarnie kawy, fabrykacja przetworów mięsnych, rybnych, rybołóstwo, fabrykacja wód mineralnych, saliny i kuchmistrzowstwo, b) maszyny dla wytwórczości spożywczej, c) transport artykułów spożywczych. II.) Przemysł gospodarstwa domowego: naczynia szklane, ceramiczne i t. p., nakrycia stołowe, tkaniny z zakresu gospodarstwa domowego. III.) Przemysł higieniczny: a) Higjena życia codziennego: higjena domu, biura i ubrania (dezynfekcja, odkurzanie i t. p.). IV.) Urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne. V.) Chłodnictwo. VI.) Gazownictwo, elektryczność. VII.) Techniczne zastosowanie spirytusu w przemyśle spożywczym, gospodarstwie domowem i do celów higjeny.

Nadto wezmą udział w wystawie przedsiębiorstwa państwowe.

—ooo—

Dolarówki cieszą się powodzeniem.

Najbliższe ciągnienie 1 marca.

Sprzedaż i wymiana serji drugiej 5-cio procentowej pożyczki dolarowej, t. zw. pospolicie dolarówek, posuwa się intensywnie naprzód.

Rozsprzedażą obligacji nowej serji i wymianą starych dolarówek serji I. na serję II. zajmują się wszystkie oddziały Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności i Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dniu 1 marca odbędzie się o godzinie 10 rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu wylosowanie premji w liczbie 100 na ogólną sumę 75 tysięcy dolarów. Wylosowane zostaną premje na sumę 40 tysięcy dolarów, 8 tysięcy dolarów, trzy premje po 3 tysiące dolarów i t. d.

—o—

Stan zasiewów ozimych.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych przez Główny Urząd statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1925 roku dla całej polski wynosi: pszenica 1.042.1 tys. ha, żyto 4.978.9 t. ha, jęczmienia 25.5 t. hektarów. W porównaniu z r. 1924 cała powierzchnia zasiana oziminami, wykazuje zwiększenie o 0.8 proc., przytem powierzchnia zasiana pszenicą, wzrosła o 1.0 proc., żytem 0.7 proc., dla jęczmienia pozostała bez zmiany. W poszczególnych województwach zmiany naogół są nieznaczne, znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin, wynoszące 5.9 proc., wykazuje województwo poleskie. Stan ozimin w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się na 1 lutego następująco: pszenica — 3.3, żyto 3.3.

—o—

Przyrost bezrobocia maleje.

Ostatnie raporty o ogólnym stanie bezrobocia wskazują, że dalszy wzrost ilości bezrobotnych znacznie się zmniejsza.

Główne ośrodki przemysłowe, włókiennicze, metalowe, górnicze i naftowe, jak: Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Białystok, Biała, Drohobycz, Krosno oraz poszczególne miejscowości województwa śląskiego i inne wykazują conajwyżej nieznaczne przyrosty lub wahania, a nawet zmniejszenia w ilościach bezrobotnych.

W związku z powyższym stanem rzeczy na rynku pracy, przeprowadzana jest w poszczególnych państwowych urzędach pośrednictwa pracy kontrola ruchu ewidencyjnego, poczem w początkach marca podana będzie do wiadomości skontrolowana, przybliżona ilość ogólna bezrobotnych.

Kronika ekonomiczna

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI. W Warszawie odbyło się organizacyjne zebranie centralnego komitetu spółdzielczości, na którem postanowiono wezwać instytucje spółdzielcze do zorganizowania obchodu „Dnia spółdzielczości" w dniu 6 czerwca r. b. Uroczystość obchodu połączona będzie z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, jako zwiastuna kooperacji w Polsce.

Dolar 7·90—7·95.

Sytuacja walutowa nie doznała wczoraj żadnej zmiany. Kurs dolara utrzymuje się, a nawet znać lekką tendencję zniżkową.

W obrotach bankowych płacono za dolara w Krakowie 7.90—7.95 zł., a na t. zw. czarnej giełdzie 7.92—7.94 zł. W Warszawie kurs bankowy wynosił 7.91, Lwów notował dolara po 7.88—7.91 zł., podobnie Katowice.

Kurs Banku Polskiego jest nadal wysoki i wynosi 7.85—7.90 zł.

W Berlinie tendencja dla złotego mocna. Na rynku panuje nadal spokój, a obroty są małe. Miarą poprawy może być fakt, że w dniu wczorajszym podaż obcych walut przewyższała znacznie popyt.

Inne waluty (parytet 7.95 zł.):
funt 138.70 zł.
marka niemiecka 189.20 zł.
frank francuski 28.50 zł.
frank szwajcarski 153.10 zł.
korona czeska 33.57 zł.
szyling austrjacki 112 zł.

Zainteresowanie akcjami nadal małe. Przedmiotem obrotów były po największej części papiery przemysłowe. Zieleniewski dla odmiany lekko zniżkujący, kurs Chodorowa natomiast wzmocnił się, inne papiery bez zmiany.

Notowano: Żegluga 6 gr., Zieleniewski 10 zł., Górka 7.15 zł., Siersza górnicza 1.80 zł., Elektrownia 14 gr., Chodorów 3.95—4.05 zł., Chybie 3.15—3.20 zł.

W obrotach pogiełdowych kursy utrzymane. Lokomotywy 70 gr., Cegielski 6.50 zł., Jaworzno 6.30 zł., Gazy zach. 52 gr., pożyczka konwersyjna 34 zł., notowane po raz pierwszy listy zastawne Banku kraj. 1.50 dol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary St. Zjedn. 7.83, Holandja 313.70, Londyn 38.32 i pół, Nowy Jork 7.87, Paryż 28.12 i pół, Praga 23.17 i pół, Szwajcarja 150.75, Sztokholm 209.70. Wiedeń 110.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 18.62, Londyn 25.27, Nowy Jork 5.19.5, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.5, Praga 15.37.5.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 23. lutego. Warszawa 89.45 do 89.95.

Z HUMORU.

Na Helu. — Panie profesorze, jak pan sobie może pozwalać na takie kosztowne podróże, mając dwanaście dzieci. — Mój panie gdybym miał tak, jak pan, tobym sobie robił wyrzuty, że im dla siebie tyle odbieram. Ale ja mam dwanaścioro, jakaż maleńka kwota przypadłaby na każde?

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 37

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

XXX.

Gdy widziałem w owych czasach wspaniałe i światowe życie swego pana, a zarazem posępność, która nigdy niemal nie schodziła z jego oblicza, ogarniał mnie niekiedy lęk nieokreślony.

Skąd on pochodził? Czy z przeczucia?

Nic nie wskazywało na to, by dostatek Sędziwoja mógł kiedykolwiek się wyczerpać. Kiedy złota brakło, mógł je stworzyć. Nie mógł kruszcu wyrobić tyle, by zakupić zań dla siebie królestwo, ale mógł zawsze posiadać go dosyć na to, by móc żyć w przepychu.

Sławę miał, podziw ludzki posiadał i nie z grzeczności jeno płynęły owe zaproszenia i listy, które monarchowie i książęta doń słali. W tej chwili na całym świecie on tylko, Michael Sendigovius, mógł pokazać, jak dokonywa się przemiany metali. Złoto tworzył, ale nie znał tajemnicy czerwonego proszku. Jako człowiek mógł dumny być, jako uczony czuł się upokorzony i bezsilny.

Zrozumiałem także później, iż już wówczas, budziła we mnie lęk i niechęć myśl o jego przyszłym związku z wdową po Sobonie, która i teraz jeszcze, jakby nie ufając jego słowu, nie wydawała mu niektórych ksiąg i rękopisów. Podobał się jej, ponieważ w koło niego wrzały zabawy wesołe i hulaszcze, ponieważ więcej o świetne życie dbał, niż o zasługi dla potomnych. On natomiast obcym się jej czuł i świadom był tego, iż sprzedawał się jej za swe pragnienie zdobycia największego bogactwa świata, które taić się mogło w zagadce jakiegoś skryptu czy księgi.

W połowie lutego, podczas zimy śnieżnej, stary kiper musiał porzucić swe piwniczne gospodarstwo, a ja inkaust, pióra, księgi i tygle. Śliwa i Wojko zajęli się powiększeniem liczby służby i wyruszyliśmy w licznym dworze, towarzysząc panu, do Pragi.

Jakże inny wyjazd to był, niż tak niedawno jeszcze do Saksonji! Kilkudziesięciu ludzi, strojnie ubranych, stanowiło poczet wielkiego alchemika, który sam nie porzucał teraz nigdy czarnego swego ubioru, ale kazał sporządzić sobie ogromne, kryte sanie, srebrem zdobione i okute. Sześć koni przyprzężono do nich, strojnych w dzwonki ze szczerego złota, kapy czarne aksamitne i powiewających kitami z piór strusich, zabarwionych na czerwono.

Orszak nasz świetniejszy był i bardziej liczny, niż barona Salis, gdy ów jako wysłannik cesarza jechał ongi do kurfirsta. Jaskrawe pochodnie kazał pan zapalić, gdy wjechaliśmy do Pragi, zimowym zmierzchem już okrytej, a całunem białym ośnieżonej.

Nazajutrz już ujrzałem zbliska cesarza Rudolfa, który wkrótce niejednej ciężkiej straty a klęski miał zaznać. Ujmującej był postaci, a na dworze jego więcej niż dyplomatów, było uczonych i malarzy, których z dalekiego nieraz świata sprowadzał. Brakło między nimi wielkiego astronoma Tycho de Brahe, który umarł w jesieni poprzedniego roku, wołając głośno: Nie darmo żyłem! Miejsce jego zajął inny uczony, Kepler, który pokazywał nam już nazajutrz po naszem przybyciu dziwne narzędzie, zwane lunetą astronomiczną i twierdził, że gdy udoskonali je, to księżyc przez nie będzie widzieć tak blisko, jak kościół Tyn z Hradczynu. Nie wierzyłem w cud podobny i szarlatanem mi się wydał. Byli także na dworze Anglik Dee, astrolog nadworny i poeta Medjolańczyk Marchodeus de Della, który kunsztownym rymem opisywał dzieje wiedzy tajemnej.

Wielką czcią otaczali wszyscy nas tam na dworze, choć szeptali poufnie, iż cesarz ulubieńcom swym zbyt ulega.

W świetnem tem gronie, choć na oko nie tak wspaniałem, jakie widywałem na krakowskim dworze, pan mój z ołowiu i rtęci wyrobił złoto, a co więcej, samemu monarsze przy pomocy proszku swego wyrobić je dozwolił. Znękane i cierpiące oblicze Rudolfa nie zapaliło się jednak na widok ów chciwością, jako oblicze Chrystjana. Drugi to człowiek był, poza naszym królem miłościwym, który nie dał olśnić się lśniącemu metalowi. Stojąc zaś blisko niego, posłyszałem jako rzekł do Sędziwoja:

— Drogocennego kruszcu i klejnotów dosyć mam. Oddałbym je wszystkie za cudowną lunetę mego matematyka Keplera. Gdybyś jednak, o adepcie, zdołał uwolnić mnie od lęku śmierci, który od lat nęka mnie i dreszczem grozy budzi mnie po nocach, ofiarowałbym ci nie dobra na Śląsku i tytuł barona, który teraz ci nadaję, gdyż czyny twoje świetne i niezwykłe umiem ocenić, ale jedno z dziedzictw mych, o które tylu chętnych już się spiera!

W oczach mego pana dostrzegłem ów radosny błysk, trwający jak mgnienie oka, który widywałem tylko wówczas, gdy rad był z jakiegoś zaszczytu.

— Miłościwy panie — rzekł. — Dumny jestem z owych łask, któremi raczył obdarzyć mnie monarcha, pozwalający sam, by uczeni słudzy jego, a w pracy towarzysze nadawali mu zaszczytne miano „Hermes Trismegistos". Tylko naprawdę możni panowie tego świata mogą lękać się śmierci, która radość i spokój zwiastuje skromnym filozofom. Ja osobiście śmierci najmniej lękam się.

— Szczęśliwszy zatem odemnie jesteś — wyrzekł Rudolf. — Przodkowie moi, jako wiedzą to wszyscy, obciążyli mnie chorobą. Lękam się skutków jej... Ty zatem nie odczuwasz trwogi przed niczem?

— Owszem, najjaśniejszy panie — odparł Sędziwój. — Obawiać mógłbym się niedostatku i pogardy ludzkiej.

Cesarz roześmiał się:

— O niedoli śmiertelnych! Posiadasz sekret na wyrób złota, a lękasz się niedostatku! Dam ci na to dobrą radę. Gdyby kiedy spłonęły wszystkie twe księgi i gdybyś zapomniał tajemnych swych przepisów, przyjedź o pomoc na mój dwór, lub jedź do nadanych ci przezemnie ziem na Śląsku. By zaś przed pogardą zawistnych broniła cię łaska monarsza, daję ci na szyję łańcuch i medal z moim wizerunkiem, jako dowód czci, jaką dla ciebie posiadam.

— Grzmot i burza! — usłyszałem za sobą głos. — Łaskawy nasz pan rad jest widocznie Sędziwojowi.

Odwróciłem się i zobaczyłem barona Salis, którego nie widziałem do tej pory.

— Widzę, iż twój pan postąpił dalej w wiedzy — odezwał się do mnie pan Salis — gdyż podczas pobytu w Dreźnie złota jeszcze wyrobić nie potrafił. Niewątpliwie „Hermes" nasz powierzy mu jakąś godność dworską i zamianuje go radcą nadwornym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.